

Lewicowy niemiecki ekstremizm

Nie jestem zaskoczony, że Niemcy mają problem w szkołach z młodzieżą, która śle sobie hitlerowskie pozdrowienia, maluje swastyki na ścianach, opowiada publicznie antysemickie dowcipy o Żydach czy śpiewa nazistowskie pieśni. Donosił o tym portal dziennika „Welt”, z którego cytaty przytoczył 15 lipca br. portal wPolityce.pl.

Opisany stan rzeczy nie dziwi mnie, gdyż Brandenburgia i Meklemburgia - Pomorze Przednie to tereny dawnej NRD, gdzie przez 45 lat komunizmu przetrwała pruska buta, akceptacja dla siły i braku tolerancji. Właśnie dlatego, że totalitaryzm w podporządkowanej Rosji NRD miał podglebie niemieckiego prusactwa, raczej wzmacniał się, a nie osłabiał to negatywne dziedzictwo.

O nagannym zachowaniu uczniów w szkołach poinformowali w liście otwartym nauczyciele Laura Nickel i Max Teske. Rozważają nawet, jako jedyne wyjście ze względu na liczne pogróżki pod ich adresem, rezygnację z pracy w szkole, i tu cytat: „Nie może to być jednak dobrym rozwiązaniem, tym bardziej że ucieszy to prawicowych ekstremistów”.

W artykule portalu „Welt” oraz w piśmie „Welt am Sonntag” aż pięciokrotnie mowa jest o „incydentach prawicowych ekstremistów”, co wiernie przedrukowuje dla polskiego czytelnika portal wPolityce. I tu jest pies pogrzebany, jak mówi stare przysłowie, znane zresztą Niemcom jako „da liegt der Hund begraben”.

Jeżeli niemieckie szkoły mają takich nauczycieli, którzy agresję młodzieży w stosunku do Żydów, czyli antysemityzm, ogólną ksenofobię, podziw dla Hitlera i jego armii łączą z prawicowym ekstremizmem, to znaczy, że sami mają problemy z historią i nic nie dadzą postulowane przez nich pogadanki, rozmowy edukacyjne, spotkania z ocalonymi z Holocaustu czy wycieczki, jak to sformułowało ministerstwo edukacji

Brandenburgii, do - „miejsc pamięci”. Czy chodzi o niemieckie obozy koncentracyjne? Przy okazji moich spotkań ze studentami prosiłem, abyśmy wymieniali nazwy obozów koncentracyjnych zgodnie z ich pełną i oficjalną nazwą – „Konzentration Lager”. Nie były to bowiem żadne „obozy” w rozumieniu języka polskiego, ani harcerskie, szkolne, szkoleniowe, sportowe czy turystyczne. Jediną właściwą nazwą miejsc zagłady stworzonych przez Niemców w czasie II wojny światowej jest nazwa (fonetycznie) „konzentracion lagier”, czyli w skrócie KL. Tak samo jak w języku rosyjskim „łagry” oznaczają sowieckie miejsca kaźni.

Tendencja tworzenia zbitki językowo-semantycznej przez łączenie nazizmu, hitleryzmu, wszelkiego niemieckiego skrajnego ekstremizmu politycznego z prawicą ma nie tylko w Niemczech długą historię. Została wymyślona i wprowadzona przez komunistów wszelkiej narodowej maści, podtrzymywana przez postkomunistów i wszystkich socjalistów, także dzisiejszych liberałów. Naukę w europejskich, ale i amerykańskich szkołach należy zacząć od rozszyfrowania nazwy partii Adolfa Hitlera, czyli NSDAP - Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei, w skrócie NSDAP. W dosłownym tłumaczeniu jest to narodowa, socjalistyczna, niemiecka, pracy, partia, czyli po polsku: narodowo-socjalistyczna niemiecka partia robotnicza. NSDAP liczyła 8.5 miliona członków, co daje ponad 12 procent dorosłej ludności przedwojennych Niemiec liczących wówczas 69 milionów ludzi. Gdybyśmy doliczyli liczne przybudówki młodzieżowe czy paramilitarne, to większość ówczesnych Niemców była czynnie zaangażowana w ludobójcze dzieło Hitlera. Czy trzeba przekonywać, że bez Niemców dzieło zniszczenia Hitlera nie byłoby możliwe?

A jednak nadal łączy się nazizm z prawicową ideologią, a nazistowskie „incydenty” w brandenburskich szkołach z „prawicowym ekstremizmem”. Tymczasem te „incydenty”

są typowe dla ideologii lewicowej, socjalistycznej, tej, która w XIX i XX wieku chciała wyrócić cały świat.

Łatwość, z jaką przypisuje się niemieckiej młodzieży, oskarżanej o gloryfikowanie nazizmu, antysemityzmu i wrogości wobec obcych, prawicowe poglądy, jest ewidentnym oszustwem, a co najmniej dowodem braku wykształcenia niemieckich nauczycieli i ich uczniów. Hitler nie był „prawicowcem”. Był zbrodniarzem chcącym zbudować szowinistyczne, narodowo-socjalistyczne Niemcy.

O karierze słowa „nazizm” pisałem już na tych łamach, ale warto powtórzyć, że słowo to pozwala ukrywać prawdziwe oblicze III Rzeszy, która poprzez militarne podboje miała zamiar stworzyć nowy niemiecki europejski ład. Lewicowa propaganda woli robić z Niemców nazistów, a współczesnych sympatyków Hitlera, który był skrajnym lewakiem, wyznawcą i liderem „niemieckiego postępu” w Europie, stale nazywa się „prawicowymi ekstremistami”.

Drodzy niemieccy nauczyciele! Prawda jest taka, że wychowujecie kolejne pokolenia lewicowych narodowych socjalistów, ekstremistów bardzo podobnych do swych dziadków czy pradziadków. Podobnie lewacka, a nie prawicowa jest wasza nowa partia, która pnie się w sondażach do góry. Chodzi oczywiście o Alternative für Deutschland (AfD).

291 wSieci 24.07.2023

www.wojciechreszczyński.pl